

Organ Spółki Wydawniczej — Tygodnik wychodzi w każdy czwartek.

ROK I	KURTYBYA, DNIA 2 GRUDNIA 1920.	Nr. 9.
Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.		

Warunki prenumeraty:

W Brazylii rocznie	10\$000
Półrocznie	5\$500
Kwartalnie	3\$000
W Argentynie	10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	350 dol.
Numer poszczególny	200 rs.

Rocznica Powstania Listopadowego.

Dziewięćdziesiąt lat mija 29-go listopada od chwili, w której ludność Królestwa Kongresowego chwyciła za broń, by zrzucić obce panowanie. Naród polski rok rocznie obchodzi dzień wybuchu powstania jako święto narodowe. Podamy z tej okazji znaczenie owego pamiętnego powstania dla naszego narodu.

Wiadomo, że po upadku Napoleona, na kongresie monarchów we Wiedniu dotychczasowe Księstwo Warszawskie, zostało oddane Rosji. Nie mogło to zadowolić narodu polskiego mającego prawo być narodem zjednoczonym i niepodległym. Ponadto Rosja nie szanując praw i konstytucji tego Królestwa Kongresowego powiększała niezadowolenie w narodzie prowokując go. O powstanie nie było trudno, albowiem Królestwo Polskie miało wojsko swoje przejęte duchem patriotycznym. Z drugiej jednak strony trzeba było w spiskowaniu wielką zachować ostrożność, gdyż od jakiegoś czasu rząd rosyjski poczynił niedowierzać polakom. Mikołaj I zwłaszcza, osiadłszy na tronie, podejrzewał polaków o chęć uwolnienia się z pod władzy rosyjskiej i nie tail swojej ku nim niechęci.

Z tych innych przyczyn wybuchło powstanie wśród żołnierzy zorganizowane w największej tajemnicy. Wieczorem 29-go listopada 1830 roku powstańcy opanowali arsenał i rozdali broń ludności warszawskiej. Wielki Książ Konstanty ledwo życie uratował. Wojsku rosyjskiemu pozwolono nazajutrz opuścić Polskę. Kraj został uwolniony od najeźdźców wszakżeś nie na długo. Już w lutym 1831 roku car posłał na Warszawę wielkie armje, które polacy w kilku bitwach zwyciężyli, ostatecznie jednak musieli uleść przemocy. Na kraj przysyły kłeski straszniejsze, aniżeli przed powstaniem.

Gdy posucha trwa jakiś czas i duszna staje się atmosfera z niecierpliwością i utęsknieniem dczu wyglądamy. Wtenczas wzrokiem chciałyby się pościągając ku sobie brzemienne obłoki na widnokręgu się pokazujące; wtenczas cieszymy się na widok zbliżających się chmur, które dają deszcz i orzeźwienie, chociaż z

promrukiem grzmotów unoszą się nad naszymi głowami. Nieraz jednak rozczarowanie nas spotyka i nadzieja w rozpacz się przemienia, a w smutek radość. W ten czas mianowicie, kiedy te obłoki z naglą przypadające zamiast życia niosą śmierć, zamiast deszczem napoić spragnioną ziemię orzeźwić schnące rośliny, kamienują je gradem, zabijając rośliny nie zniszczone jeszcze suszą i zostawiają spustoszenie. Tak też było z onym powstaniem listopadowym, tak z tą wojną w roku 1831, pomyślną z początku a w końcu nieszczęśliwą.

Pomimo tego z chluba wspominalimy te chwile porwania się młodych stęsknionych za wolnością przeciw starej przemocy; z chluba wspominalimy zwłaszcza dziś, kiedy jesteśmy już narodem wolnym Prawda, że z różnych przyczyn i z winy niejednego, nie przyniosło to powstanie tych korzyści, których się spodziewano. Nie wypadło tak jak mogło wypaść. Nie dało wolności, a ściągnęło większą niewolę na kraj. Miało ono jednak swoje i to nie miało znaczenie moralne.

Było krwawym, bardzo krwawym, a więc bardzo głośnym protestem, przeciw przemocy, tyranstwu, przeciw niesprawiedliwości. Cała Europa mogła się przekonać, że narodu tak bardzo wolność miłującego i tak gwałtownie i takimi ofiarami domagającego się sprawiedliwej wolności, nie da się zaprzędk w rydwan nawet tak potężnej Rosji. Było to powstanie głośnym, acz bezskutecznym wyrzutem sumienia tych, którzy w on czas kierowali losami narodów i którzy obojętnie się przypatrywali krzywdom wołającym o pomstę do nieba.

Jak każde powstanie, tak i to listopadowe podtrzymywało ideę niepodległości. Rozdmuchało ono ten znicz, czyli ten święty ogień miłości Ojczyzny, który jęky na ołtarzu tlił się w sercu każdego rzetelnego polaka. Możemy uważać to powstanie za anioła wolności, który uderzył w bok społeczeństwo, by z czasem nie zasnęło w beczynności na zawsze. Ten anioł wolności ocknął społeczeństwo, zbudził je i zawołał:

Powstań, oto kajdany niewoli rozzerwane; drzwi więzienia otwarte; wychodź a broń wolności swojej. Lekarz upuszczając krwi, o jej czystości i zdrowotności wyrokuje. Tak też przelana w powstaniu krew wykazała, że społeczeństwo do coraz większego zdrowia przychodzi ze społecznego punktu widzenia. Znalazła się bowiem w tym zbiorowisku przelanej za Ojczyznę krwi, krew wszystkich stanów. Krwi włóściańskiej byłoby więcej zapewne i więcej chłopskich rąk do walki, gdyby ówczesny sejm był usamowolnili lud i zrównał go wobec prawa z innymi stanami. Szkoda że się to nie stało. Mimo to wielu włóścian stanęło pod bronią.

Proste wojsko polskie odznaczające się w tem powstaniu nadzwyczajną dzielnością, udowodniło, że nie zginęła jeszcze stawa oręża polskiego, że męstwo w narodzie nie osłabło. O tem wojsku mówi naoczny świadek, który w powstaniu listopadowym jako prosty żołnierz bił się pod Warszawą, Paweł Popiel. „Wątpię czy kiedy co podobnego w Polsce widziano, jak wojsko roku 1831. Szedł dziedziec, szli jego synowie i włóścianie; z ochotą, bez przymusu, bez nawoływania, na ochotnika. Wyrobiło się z tego wojsko niezrównane; nicwspaniałszego, jak ówczesny pusty żołnierz. Nie wiedział o stronnicztwach, nie szukał zaszczytów, ale miał polskiego ducha i ten w nim cudów dokazywał. Czasem — i to nie rzadko — nie dopisała komenda; ale żołnierz gdzie i kiedy się cofnął? On uratował honor pod Ostrołęką, a pod Warszawą kładł się trupem jak zboże na łanie, w poczuciu miłości Ojczyzny i obowiązku. Po dwóch tysiącach lat z górą wspominalimy bitwę starych greków z persami pod Termopilami; nie mniejsza była ofiara i odwaga naszego żołnierza. Gorzkiemi łzami płakać nam trzeba, że się taki żołnierz zmarnował”.

Zmarnował się, ale krew tych męczenników za Ojczyznę stała się nasieniem coraz nowego męstwa, które ostatecznie, obecnie święci tryumfy; bo wydała dzisiejszych naszych bohaterów.

Cześć dawnym i dzisiejszym bohaterom na polu chwały poległym!

ODGŁOSY INWAZJI BOLSZEWICKIEJ.

Po zawieszeniu broni nadzieje na stały pokój wzrosły w Polsce; owszem po rozgromieniu tej strasznej potężnej armji okrutników była prawie pewnością że sprawa pokoju nie napotka na większe trudności. Naprawdę poczynano myśleć o leczeniu ran, które krajowi

zadało to stado głodnych bestji. Aby odbudowa zniszczonego gospodarstwa mogła być jak najenergiczniej przedsięwzięta i skutecznie prowadzona. Prezydent ministrów p. Witos zwiędzał okolice nawiedzone kłeską bolszewickiego najazdu. Podajemy za „Kurjerem Polskim” opis jednej takiej podróży wskazując, na charakterystyczny nastrój ludności, która przeszła straszne chwile.

PREMIER W MAŁOPOLSCIE.

Prezydent ministrów przybył w niedzielę dnia 25 października rano do Lwowa, skąd rozpoczął swoją podróż poglądową po uwolnionych od najazdu powiatach Wschodniej Małopolski, trwająca 4 dni. Do Brodów przybył pierwszym pociągiem, jaki od czasu najazdu bolszewickiego wyszedł z Lwowa do tego miasta. Dalsza podróż do Zloczowa, Zborowa, Tarnopola, Trembowli, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Horodenki i Sniatyna odbył prezydent ministrów samochodem, gdyż tam nie zdołano jeszcze przywrócić połączeń kolejowych. Dopiero resztę drogi, do Sniatyna do Kołomyi, Stanisławowa i Borysławia, odbył premier koleją.

We wszystkich miejscowościach oczekiwali Prezydenta Ministrów tłumy ludności, zarówno polacy, jak rusini i żydzi; (ci ostatni mieli szczególniejszy powód witać chlebem i solą aby osłabić wrazenie swojego wrogiemu względem polaków zachowania się — Przep. Red.) witając go chlebem i solą, obrzucając kwiatami.

Premier stykał się wszędzie z najszerzymi warstwami, wysłuchiwał zyczeń i bólów, wypytywał o przeszłość wojenne, o stosunki rolnicze i aprowizacyjne, ujnując wszystkich serdecznością i głębokim odczuciem cierpienia i potrzeb ludności. Omawiał bezpośrednio ze wszystkimi potrzebami i środkami pomocy, jakie dla uruchomienia gospodarki w tej dzielnicy są konieczne odrazu i na przyszłość.

Z relacji ludności bez względu na narodowość i wyznanie, z którą się premier zetknął wynika, iż wojna, a szczególnie ostatnia inwazja wywołała w tej połaci kraju straszne zniszczenie.

Ludność polska, a z małemi wyjątkami także ludność ruska, nie poszła na lep agitacji, mimo, że bolszewicy kazali jej dzielić między siebie pańskie grunta.

We wszystkich wymienionych powiatach stosunki pomiędzy ludnością polską a rus-

ką naogół są dobre. Obecnie i polaków i rusinów złączyła ściślej wspólna niedola i wspólne cierpienie. Ludność ruska witała Prezydenta Ministrów entuzjastycznie. W Kołomyi przybyła do premiera deputacja rusinów, licząca 56 osób, prowadzona przez byłego posła na sejm galicyjski, p. Ławruka z Ispasa. P. Ławruka wygłosił dłuższą mowę, wyrażając imieniem rusinów Prezydentowi Ministrów, jako głowie rządu, hołd i podziękowanie za wyzwolenie Huculszczyzny od najazdu. Prosił premiera, by się zaopiekował Huculszczyzną, która pomocy rządu zwłaszcza pod względem aprowizacyjnym potrzebuje.

W Stanisławowie przybyła do prezydenta ministrów bardzo liczna deputacja wójtów rusinów z powiatu bohorodzkańskiego. Przywódca tej delegacji byli poseł do sejmu galicyjskiego p. Panewnyk, witając premiera bardzo gorącym przemówieniem, oświadczył że naród ukraiński stoi przy Polsce, dąży do zgody z polakami, i liczy, że rząd polski da rusinom prawa, jakie się im należą.

W Stanisławowie przybył do premiera na audyencję biskup ruski ks. Chomyszyn z którym premier odbył dłuższą konferencję. Poruszono szereg potrzeb powiatu i w ogóle ludności ruskiej, pożytek, którego premier przyrzekł pomyśleć załatwić.

Ogółem na podstawie osobistego zetknięcia się z ludem ukraińskim, premier stwierdził, że lud ten stoi wiernie przy Państwie Polskim i przy rządzie, do którego ma pewne zaufanie.

We wszystkich miastach przybywały do prezydenta ministrów delegacje żydów. Wszystkie przychodziły z wyrażeniem przydatności hołdu i głębokiej wdzięczności za wyzwolenie z pod bolszewickiego jarzma. W Trembowli, przywódca delegacji żydowskiej dr. Blanstajn, powitał premiera gorącym przemówieniem, w którym oświadczył, że żydzi stali i stoją przy sztafecie Polski, gdyż w Galicji Wschodniej nie ma dziś innego wyjścia, tylko: albo Polska albo emigracja”. Żydzi zachowywali się podczas najazdu bolszewickiego patriotycznie (!?)

W ostatnim dniu podróży inspekcyjnej przy prezydencie ministrów w Stanisławowie, gdzie w Izbie przedawaw odbyła się dłuższa konferencja, na której przedstawiciele przemysłu natłowego przedstawili postulaty tego przemysłu. Po tej konferencji udał się premier przed Dom Robotniczy, gdzie trzą-

domość ta ma wielkie znaczenie dla Śląska. Ameryka do ostatniej chwili przeciwną była rozstrzygnięciu paryskiemu, odmawiając mu swego podpisu. Obecnie Ameryka znowu czynnie w naszej sprawie występuje, przysyłając tu dla kontroli swego zastępcę.

ŚLĄSK GÓRNY.

Paryż jest w posiadaniu licznych dokumentów, które wskazują że Niemcy myślą w dalszym ciągu o zamachu na Górnym Śląsku. Od zeszłego roku istnieje organizacja, rozporządzająca 12 tysiącami żołnierzy i 72 armatami. Przywódca pułkownik Bauer.

Za wszelką cenę chcą Śląsk zabrać. Gdyby plebiscyt wypadł na Śląsku niekorzystnie dla Niemców miałyby się zaraz rozpocząć akcja wojskowa tajnej organizacji. Reagując na gwałt wojska polskie musiałyby też wkroczyć aby bronić swego.

CO SIE MÓWI O ŻELIGOWSKIM ZDOBYCIU WILNA.

Anglja chce go z Wilna wygnać. Liga Narodów namyśla się i właściciwie nie wie co z tym fantem zrobić.

Francja przyjaciółka Polski różnie o tem gada za pośrednictwem prasy. Jakis dziennik twierdzi że to nie bardzo dobrze dla Polski chcieć orenem rozstrzygnąć spór z Litwą. Prawdziwem i najszustniejszym rozwiązaniem najwięcej zgodnym z tradycją historyczną byłby związek polsko-litewski. Wtenczas sprawa granic nie byłaby pierwszorzędną wagą. Litwa bowiem o zupełnej niepodległości myśleć nie może; byłaby zbyt małym krainikiem. Oczywiście; my polacy jesteśmy całym sercem zatem; niestety o tej kombinacji z Litwą mówić nie można, bo ona idzie za radą swoich kusicieli, którymi są Niemcy i bolszewicy.

Inna gazeta francuska ubolewa, iż ten postępek pozwoli wzięść górę dyplomacji angielskiej. Inne znów mówią, że może to zaszkodzi sprawie gdańskiej i śląskiej.

Wzrok jego z miłością ślizga się po tych dzielnicych, rozgrzanych piękną twarzach. Zaraz jednak przybiera minę marsową i mówi:

— No wcale, wcale, lepsze nawet niż myślałem, ładne.
— Widzisz Baka ?
— Tyko nie brzdąkać mi po nocach.
— Rozkaz, panie poruczniku ! To tyko dlatego, że było zimno i jeść się trochę chciało.

— Żeby tego nie było na drugi raz
— Rozkaz, panie poruczniku !

— Ty, Zdzisiek ! Właściwie to stąd niedaleko pod nasze mieszkanie. Coby to była za frajda, gdybyśmy tak nagłe pod oknami Zośki zgrali serenadę !

— Wszystko możliwe. Przecież ich wnet musimy wygolić. Tam nas czekają. W miescie głod !

— Jurck zapatrzył się długo przed siebie, jakby chciał dojrzeć kamienicę, w której Zośka...

Wieczorem, niespodziany atak, który chłopcy złamali, a potem z własnej inicjatywy rucili się na nieprzyjaciela. Ten, pod wpływem nautdanej imprezy, cofał się w górę ulic, ostrzelując się gęsto.

Między walczącymi pierwszy Jurck. Rzucąc się jak wściekły, poduawa się, strzela, jak karabin maszynowy. Pod płaszczem, z boku, jak kopciwa, znaczą się mandolina. Doszli do pewnego miejsca, gdzie miano się zatrzymać. Jurka już nie powstrzymać nie zdola. Za nim wysunęło się kilku chłopców. Już niedaleko... Jeszcze tylko ten zakręt... Numer szesnasty.

„Numer szesnasty“ — dysze Jurck — szesnasty — szesnasty — powtarza w takt wysyłanych kul. W mroku świecą mu się duże, zakawione łoczcy Zośki... Jeszcze trochę. Wreszcie. Numer czter-

Opinia publiczna polska jest innego zdania.

Więść o zajęciu Wilna wzbudziła we Warszawie radość powszechną i wdzięczność dla generała Żeligowskiego. Świadczyły o tem uchwały i okrzyki na wiecach, okrzyki witające w kinoteatrach widoki Wilna, ożywione rozmowy przechodniów. O radosnych manifestacjach doniosły też depesze z Lublina i Lwowa. Wilno jest szczerze polskie; zrzeczenie się go czy przetargowanie byłoby zaprzęstwem narodomem. Dlatego to opinia publiczna uważa za szczęgólny pomysł oddania sprawy Wilna do rozstrzygnięcia Lidze Narodów.

NA POLU CHWAŁY.

Kajetan Stefanowicz, ceniony artysta-malarz i ilustrator, padł na polu chwały w walce z bolszewikami. Gorąco Ojczyznę miłujący, gdy trąbka bojowa zagrała, ani jednej chwili pozostać nie chciał w żelaznej pracowni, lecz dosiadł konia i śladem swych przodków ruszył w pole. Równie dzielny i zapalony żołnierz, jak artysta, nie oszczędzał siebie bynajmniej, aż wreszcie bohaterskim zgonem przypieczątował swoją miłość ofiarną dla powstającego państwa polskiego.

LOTNICY POLSCY.

W piśmie żołnierskim „Front“ opowiada p. Teodor Kaszyński zajmujące szczegóły o naszym lotnictwie, uzyskane od szefa lotnictwa p. Serebnickiego. Lotnictwo polskie powstało w warunkach bardzo ciężkich, tworzyło się ono ze spuścizny technicznej po zaborcach. Obecnie posiadamy szkoły pilotów: w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Instruktorami powyższych szkół są przeaważnie Francuzi. W miarę jednak możności ustępują oni nauczycielom polakom.

Lotnicy nasi mają dużo dobrych chęci. Jest u nich nadmiar brawury i odwagi. Ale stają się one nieraz powodem wypadków.

— Czy nie możnaby temu zaradzić?
Szef lotników uśmiechnął się:

nasty. Nadbiegła reszta. Obsadzono kamienicę. Wydano rozkazy. Ukraińcy usunęli się w poprzeczną ulicę.

W jakis czas potem mówi Zdzisiek: — Widziałem cię Jurck — szczęście masz jakis, że cię nie utulił. Pierwszy był. Morowo, słowo daję. Dobra nasza !

— Szkoda, że nie szesnasty.
— Jakto ?
— No, bo pod szesnastym wy...
— Widzisz nawet zapominałem. Jak pozwoła, zaraz tam przelećmy, na chwilę tylko. Ale wiesz co ? Gdyby tak Zosce serenadę. Może usłyszysz.

Mandoliny z pod płaszczów, palce dotykały strun. Po ulicy, po której wlewały się jeszcze dymy prochu strzelniczego i czuł miał z rozwalonych murów, płynię pieścionilla pieśń. Jurck gra ją dąs z większem jeszcze przejęciem. Wysuwa się przed kamienicę i patrzy w górę. Potem czerwienieje, urywa melodję, zaczyna na nowo, kłania się, usta mu drżą, rozchylają się

W rozbitem oknie jasne pukle dziewczynny.

— Zdzisiek, Zdzisiek — ale cię skrobnej ucezwie !

Błądy Zdzisiek leży sobie spokojnie w sali szkolnej, służącej za miejsce opatrunkowe i uśmiecha się. Zaczyna mówić z trudem:

— Nic się nie bój... Jakos to będzie... kula wyleciała ze mnie. Tu, z prawej strony... pod bokiem. Pieczę szelma ta szrama i krwawila, bo mi mięsa wyrwała... Wyłizę się wnet.

— Mówił, że to bolesne, ale nie niebezpieczne.
— A ja już o mało byłbym tam został... gdyby nie mandolina... Tyś nie widział, boś się opędził od tych draniów.

— Niema sposobu. Nie zważają na nie. I, wie pan, trudno się dziwić. Podczas obrony Warszawy nasi lotnicy zniżali się do okopów nieprzyjacielskich na 20 do 30 metrów od ziemi. W jednym dniu, na przestrzeni Radzymin, Nowo Mińsk obrucili nieprzyjaciela 2000 kg. materiałów wybuchowych, nie licząc tysięcy wystrzelonych naboń. W armji V. współdziałali razem z piechotą.

— A jak współdziałają nasi lotnicy na froncie, tego najlepiej dowodzi radio-depesza Budienego, wysłana do Trockiego, a przejęta przez nas. W depeszy tej Budienny, wspomniawszy, iż na widok samolotu polskiego żołnierz słynny do niedawna armji konnej rosyjskiej porzucają wszystko, szukając w ucieczce ocalenia przed atakiem z góry; zaklina i prosi Trockiego o przysłanie lotników bolszewickich celem przeciwdziałania tej panice, którą aparaty polskie szerzą w pośrodku kawalerji Budiennego. Dodaje on, że w ciągu dwóch ataków lotniczych polskich miał 100 żołnierzy zabitych.

— Bolszewicy posiadają około 10 eskadr lotniczych. Eskadra ich jednak składa się często z 2-3 aparatów, a czasem i aparat nosi tę nazwę... Obecnie są one beczynne. Nie latają. Czemu? Dawniej brakowało im benzyny. Dziś, brak im może smarów, może jakichś części technicznych — niewiadomo. Bo pilotów mają wielu. Dość, że są nieczynni i eskadr nieprzyjacielskich na razie nie bierzemy w rachubę.

— A jaka jest wartość bojowa lotników bolszewickich?

Podpułkownik Serebnicki odrzekł nato krótko, jakby mimochodem:

— Nie wykazali żadnej. — Czy duże są straty eskadr nieprzyjacielskich?

— Poważne. Wspomnę też panu, że w pięciu wypadkach pilotów bolszewickich sami dobrowolnie poddali się nam wraz ze swymi aparatami.

DR. FALCE DE MACEDO.
DR. PEREIRA DE MACEDO.

Klinika ulica Ignacio Lustosa 57.
16 - 52

DR. ALCEU A. FERREIRA
REZYDENCJA: Rua da Misericordia N. 84
KLINIKA: Rua 1 de Março N. 11.
Przyjmuje od godz. 2-jej do 5-jej
15 - 52

DR. VIEIRA DE ALENCAR
Adwokat.
BIURO: Rua 15 de Novembro Nr. 37
Telefon: Nr. 232.
REZYDENCJA: Rua Iguassu Nr. 105.
Telefon: Nr. 415. - Curitiba.
16 - 52

Dentysta Nort Amerykański.
DR. JAMES W. LOWRY.
CABINET: Rua Dr. Maricy N. 110. - Curitiba.
17 - 52

Dentysta
RODOLPHO WEIGANG
Rua Marechal Deodoro N. 18
17 - 52

Szakier do sprzedania

przy stacji kolejowej w M. Mallet dom murowany i budynki gospodarskie w należyłym porządku. Ziemi ornej 5 akrów — herwy wraz z drzewem opatowem 15 akrów. — Jest glina, nadająca się do wyrobu cegły. Bliższa wiadomość u właściciela Henryka Sobańskiego w Marechal Mallet.
4 - 4

CHCESZ POSIADAĆ ELEGANCKIE UBRANIE, CZYSTO WELNIANE, DOBRZE WYKONANE ZA NIZKĄ CENĘ ?
Udaj się z pierwszeństwem do zakładu krawieckiego
KURECKI & FAUCZ
Ulica Alegre N 5
Obok placu Tiradentes



Do Louvre.
NAJWIĘKSZY I NAJWIĘCEJ UCZESZCZANY MAGAZYN MÓD I GALANTERJI.
Na lato:
Duży wybór tkanin welnianych; sukien męskich i damskich, szewitów itd.
PALTA DLA PAŃ, przeszło 50 najrozmaitszych fasonów w liczbie paruset
PALTA DLA MEŻCZYŹN w cenie: po 55\$, 80\$, 88\$ do 250. PŁASZCZYKI DLA DZIECI, KOŁE, KOŁDRY.
WARTOŚCIOWE FURTY — dla Pań.
Pończochy, rękawiczki. Wybór bielizny po cenach najrozmaitszych.
CENY TANIE — ARTYKULEY NAJLEPSZE.
Braun & S-ka.
Ulica 15 de Novembro N. 43 — 45 — Kurytyba



Przy zakupnie proszę się powoływać na ogłoszenia „LUDU“

ciagu. Lublin otoczony wojskiem angielskim. Na wielu ulicach barykady i płoty druciane. Ogłoszono stan wojenny, ruch ustał.

— Londyn 26-go listopada. — Wdowa po prefekcie Cork odpłynęła do Stanów Zjednoczonych.

— Londyn 27-go listopada. — Lord Grey na dyskursie w Liverpoolu udawał że do Ligi Narodów przypuszczone być muszą nieprzyjacielskie kraje; jeżeli bowiem wszystkie zwłaszcza większe narody nie będą należąc do Ligi Narodów, utworzy się druga Liga przeciwna pierwszej.

STANY ZJEDNOCZONE. — Sekretarz Stanów Bainbridge Colby wyjeżdża na okręcie „Florida” do Brazylji; w jego podróży towarzyszy mu generał i admirał.

— Telegram z Nowego Jorku donosi, że amerykańscy bankierzy postanowili ze względu na wysoki kurs dolara udzielić pożyczki przedsiębiorstwom i towarzystwom Ameryki Południowej, w których sami mają swoje udziały.

Miljoner Rockefeller ofiarował 63 miliony dolarów na utworzenie fundacji, której zadaniem ma być złagodzenie niedoli amerykańskich wdów i sierot.

GRECJA. — Nowy rząd wydał dekret, w którym braciom króla Konstantyna oddaje dawne stanowiska w wojsku, jakich przez Venizelosa były pozbawione.

— Prasa grecka protestuje przeciwko zachowaniu się Francji i mieszanii się do polityki Grecji; najwięcej niepodoba się jej pojawienie francuskiej floty na wodach greckich.

ROSJA. — Telegramy donoszą z Rosji, że w Moskwie znów odkryto wielkie przeciw-bolszewickie spryszczenie. Wielu uwięziono a 60 osób natychmiast skazano na śmierć.

Vigogenio

FABRYKA I SKŁAD

Rua Marechal Deodoro N. 34 (Pharmacia Central).

DR. JULIO ATILIO SALAROLI

Przyjmuje od godziny 2-ej do 4-ej — Plac Tiradentes N. 57. 16 — 52

Korespondencje.

Thomas Coelho, dnia 26-go listopada 1920 roku, Szano=na Redakcjo!

W środę, 24 h. m. obchodziliśmy w naszej parafialnej szkole przy kościele Św. Michała, zakończenie roku szkolnego, połączone z egzaminem dzieci, z dokluczeniami i ćwiczeniami gimnastycznymi.

Nasz zuchy ksiądz probosz. Bolesław Bayer, którego staraniem przed kilku laty zbudowaliśmy w wielką, murywaną szkołę, zaprosił na tę broczyłość p. Konsula Kaz. Głuchowskiego i kilku panów z Kurytyby którzy nas swoją obecnością zaszczytali.

Uroczystość zaczęła się od nabożeństwa w kościele parafialnym. W czasie mszy św. pięknie śpiewali Dzieci szkolne. Następnie ułożyła się działka wraz z ich rodzicami do szkoły. Modlitwą rozpoczęła się egzamin z nauki religii, czytania, pisania, rachunków, geografii i historii polskiej, jakoteż i język portugalski, go graji i historii Brazylji. Egzamin z poszczególne przedmiotów przeprowadzono dla urozmaicenia deklamacją i śpiewem pieśni patriotycznych.

Dobrze i ze zrozumieniem odpowiadali dzieci szkolne na zadawane pytania. Siostrz nauczycielek ku ogólnemu zadowoleniu obecnych.

Po egzaminie odegrali dzieci na scenie znaną baletkę Adama Mickiewicza „Powrót taty”.

Na zakończenie odbyły się ćwiczenia gimnastyczne dzieci szkolnych na zaskonim podwórku. Dz. ewangelki i dęływały je za pomocą wieńców w formie wielkiego koła w takt komendy Siostry nauczycielki. Chłopcy znów za pomocą łańki odgrywali podobne ćwiczenia.

Na obecnych cader miłe wrażenie sprawiły tak ćwiczenia gimnastyczne, teatryki, jak w ogóle przebieg egzaminu dzieci szkolnych w Thomas Coelho. Łatwo domyśleć się można, jakiej pracy cierpliwości i poświęcenia użyły musiały Wieleb. Siostry nauczycielki, żeby dzieci tak wyszkołi, do takiej doprowadzić doskonałości. Dzięki im za ich pracę i poświęcenie, jako i księdzu proboszczowi Bolesławowi Bayerowi opiekunowi tej polskiej szkoły.

Uczestnik.

Do nabycia w Księgarni Polskiej B. DERGINI & SKA. Curityba — Caixa H.

KALENDARZ POLSKI 1921-W BRAZYLJI-1921



Nakładem Franciszka Derginta — Drukiem Księgarni Polskiej B. Dergint i S-ka.

Cena 1 egz. — — 1.600
 „ z przesyłką — 1.800
 „ tuzina — — 15.000

WYDAWNICTWO
 KSIĄŻEK
 SZKOLNYCH
 DLA BRAZYLJI.

TRZECIA KSIĄŻKA

DO CZYTANIA
 DLA SZKÓŁ POLSKICH W BRAZYLJI

Opiniował
 S. S.

Cena egz. 2\$300
 z przesyłką 2\$500
 tuzina 24\$000

CENY TARGOWE

w Kurytybie dnia 29 grudnia 1920 roku.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSEY
Zyto	60 kg	40\$000
Pszonica argentyńska	60 kg	60\$000
Owies	15 kg	12\$000
Jęczmień	60 kg	15\$000
Ryz biały	60 kg	48\$ — 50\$
Ryz czerwony	60 kg	36\$ — 45\$
Kukurudza	60 kg	14\$500
Kasza tatarszanna	60 kg	30\$000
Piszon	60 kg	24\$000
Fasola	60 kg	25\$000
Groch	60 kg	18\$ — 22\$
Ziemiaki angielskie owe	60 kg	20\$000
Cebula	15 kg	12\$000
Mąka pszenna sublim	44 kg	50\$000
„ lili	40 kg	14\$000
„ mandiołowa	15 kg	14\$000
„ żylnia	20 kg	6\$000
Otreby	1 kg	\$800
Cukier mascavinho Rio Grande	1 kg	\$3600
„ biały rafinowany	1 kg	\$1200
„ biały mielony	1 kg	\$400
Sól	1 kg	5\$000
Masło	1 tuzina	\$1000
Jaja	1 sztuka	\$1400 — 2\$500
Kura	1 kg	\$1800
Słonina	1 kg	\$2200
Smałek	1 kg	\$1400
Mięso wołowe	1 kg	\$1400
„ wieprzowe	1 kg	\$800
Chleb	1 kg	\$2000
Kawa	1 kg	\$800
Herwa mate	1 kg	\$1200
Miód	100 litrów	60\$000
Wino nacional	1 0	65\$000
Kaszas		

Ceny powyższe placą kupcy w Kurytybie, nabywcy, względnie wendziści pobierają zwykle wyższe.

Itayopolis 21—XI—1920.

Smutny wypadek wydarzył się na kolonii naszej. Seweryn Firakowski, starzec przeszło 80-letni, chciał za wszelką cenę dostać się do Polski. Tylko o tem marzył: Przygotował już skrzynię do spakowania; koni doglądał, którego miał odwieźć; mieszkał sam, żeby nie być dla drugich ciężarem i żeby mu nie przeszkadzi w wybieganiu się do Polski. Kilka dni temu zachorował, został zaopieczony na śmierć, wyzdrowiał znnowu, opuścił gościnne progi dzieci, które go pragnęły mieć u siebie, aby dalej myśleć o dalszej drodze. Wybrał się w piątek 12 listopada rano do koni na pastwisko, i już więcej nie wrócił. W niedzielę rano gdy sąsiedzi jechali do kościoła ku zdziwieniu swojemu zobaczyli korwy krzątające w powietrzu. Wiedząc o tem, że na pastwisku znajdowała się błądz z zębicielem, sądzili, że zrabak zdechl. Patrzają a tu człowiek leży, kapelusz z krwawym obok. Prawdopodobnie musił go koni uderzyć, staruszek stracił przytomność, i tak wybrał się w daleką podróż przedź, niż z tego spodziewał. Tęsknił za ojczyzną ziemską, a dosłał się do ojczyzny pozagrobowej, do której kiedys wyszły mamy się dostać. Opuszczając nas powoli ci, co pamiętali strony ojczyste, którzy wciąż żywą i miłością Boga i Ojczyzny zachęcali nas do dobrego życia i byli p mostem między starym krajem a ojczyzną nową. Dzieci i wnuki odziedzicząją majątek, a czy odziedziczą też cnotę, religię i język 'ojców swoich? Nie jeden z młodych dziwi się, skąd

starym ludziom przychodzi taka siła, że chociaż w pierwszych latach przybycia na kolonię musieli po kilkanaście kilometrów chodzić po żywność, karczować bory, aby zapracować na kawałek chleba dla siebie i dla potomstwa, jeszcze wytrzymaliśmy się od nich. Życie bogobojne, życie wstrzemięźliwe i pełne pracy wyrubiło w nich ten hart duszy i ciała. Nie dąsył na jednym nieszczęściu i drugie na agentów dla naszego pisma. Też samej nocy spłonął dom wdowy Pawlak, zdolali tylko życie swoje uratować. Ludowiec.

Kurs marki polskiej wynosił:

Dnia 22-go listopada	48 99
„ 23-go „	51 56
„ 24-go „	45 80
„ 25-go „	47 10

Odpowiedzi od Redakcji.

— Przewielb. XX. Proboszcz prosimy o łaskawe podanie osób wiarogodnych na agentów dla naszego pisma, zamierzamy ich ogłosić w przyszłym numerze „Ludu”.

— Szan. P. P. Wł. Kl. w Porto Alegre i E. K. w S. Matheus. — Korespondencje otrzymaliśmy; dziękujemy za zaufanie, lecz unieść ich nie możemy,

gdźby zadaniem każdego Jobrego pisma jest nieporozumienia łagodzić a nie porać jątrzyć.

OD BYŁEGO „POLAKA”.

— P. Józef Bukowski w S. João de Camaquã. — Sz. P. zanlać w kodecu maja 8\$ z których 2\$ pozostaje za „Polaka” a 6\$ przechodzi „Ludowi”.

— P. Aleksander Kwasniewski, Ipiranga, Col. Tayo. — Sz. Pan winien 5\$500. Proszę o kwit poczty dla sprawdzenia, może pieniądze były wysłane bez podpisu.

— Twu Jana Kantego w São Feliciano. — 8\$ otrzymane. Redakcja „Ludu” zawiadomiona.

— P. Władystaw Łyskowski w São Feliciano. — 5\$500 otrzymaniśmy.

— P. Michał Mucheński w Cuatro Barras. — 4\$300 otrzymana.

— P. Władystaw Widerski w Balsa Nova. — Pokwitowanie ze rok 1919 za numerem 766 otrzymaliśmy. Jeżeli rok Sz. Pana kończył się z początkiem kwietnia, a czem nie naznaczn, to się od Sz. Pana należy jeszcze 3\$500.

— Proszą Pana Ant-niego Gauz w Paol Grande o nadesłanie nam ostatniego kwitu „Polaka” lub numeru kwitu skąd pieniądze wysłał do Redakcji „Polaka”. Widocznie i jego prenumerata znajduje się wśród pieniędzy przysłałych bez adresu i podpisu.

Fr. Dergint.

Banque Française et Italienne Pour l'Amérique du Sud

BANK FRANCUSKO - WŁOSKI KURYTYBA.

Kapitał zakładowy 50:000,000 Fr.
Kapitał rezerwowy 25:393,537,87 Fr.

Centrum — Paryż.

Filje: W KURYTYBIE, BUENOS-AIRES, SÃO PALUO, RIO DE JANEIRO, SANTOS; BORTO ALEGRE, ARARAQUARA, BARRETOS, BOTUCATU, CAXIAS, ESPIRITO SANTO DE PINHAL, JAHU, MOCOÇA, PONTA GROSSA, RIBEIRÃO PRETO, SÃO CARLOS, SÃO JOSÉ DO RIO PARDO.

Adres telegraficzny do Banku w Paryżu lub którejkolwiek filji w Brazylii » SUDAMERIS «

W Buenos-Aires — » FRANCITAL «

Bank ten przyjmuje pieniądze w depozyt:

Na rachunek bieżący zwykły procent 2 %
» » c/corrente limitada do 10:000\$000
z prawem wymownia co dzień sum nie prze-
chodzących 1.000\$000 na 4 proc.
Z wymownieniem na 6 miesięcy przed wy-
jęciem jakiegokolwiek sumy na 5 proc.
Z wymownieniem na rok 6 proc.

Podejmuje się załatwić wszelkie sprawy bankowe oraz przesyłki pieniędzy do każdej miejscowości w Brazylii lub zagranicę.

ADRES FILJI BANCU FRANCUSKIEGO W KURYTYBIE:

Ulica 1 de Março róg Marechal Deodoro.

Caixa Postal 0 — Telephone 190

REUMATOL

LECZY BÓLE REUMATYCZNE — DZIELNY ŚRODEK PRZE-
CIW GOŚCOWI, NERWOBÓLOM, ORAZ WSZELKIM IN-
NYM CHOROZOM MIĘŚNIOWYM.

Cena flakonu 1\$500.

APTEKA POLSKA

Ul. 15 de Novembro N. 5 — KURYTYBA

Jeżeli chcecie zaoszczędzić kilkadziesiąt milrejsów rocznie ze swoich wydatków załatwicie więc wszystkie swoje zakupy tak dla siebie, jak dla żon i dzieci Waszych w POLSKIM SKLEPIE

Michała Torzeckiego

Ijuhy na linii PIERWSZEJ tak zwanej KRZYŻÓWKI, tam znajdziecie materiały świeże i do swego gustu, miara rzetelna i obsługa dobra.

Przyjdźcie, przekonajcie się sami, pewni jesteście, że zostaniecie naszymi odbiorcami dla swej własnej korzyści.

SWÓJ DO SWEGO! POLSKI PIENIĄDZ — W POLSKIE RĘCE.

Polski Zakład Zegarmistrzowski

Niniejszym zawiadamiam Szanownych Rodaków, że otworzyłem zakład zegarmistrzowski na ulicy MARECHAL FLORIANO PEIXOTO Nr. 232 w którym wszelkie reperacje wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i złotnictwa są wykonywane artystycznie i z odpowiednią trwałością.

Posiadam także wyborowy sortyment zegarków, budzików i t. d. oraz biżuterji ze złota, srebra i dubleju.

Poszłam zegarki i wszelką biżuterję złotem 24 karatowym Grawinuję inicjały i monogramy na pierścionkach, zegarkach i t. p.

CENY UMIARKOWANE.

ROMAN SKIERNIEWSKI.

CURITYBA — ESTADO DO PARANA.

Dr. MIROSLAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR.

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.

Wykonuje wszelkie operacje chirurgiczne.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roentgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte. ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE.

BANCO NACIONAL DO COMMERCIO

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 25,000:000\$000
KAPITAŁ REZERWOWY 12,532:709\$150

Centrum: PORTO ALEGRE --- Rio Grande do Sul.

FILJE we wszystkich większych miastach Stanów: RIO GRANDE DO SUL, SANTA CATHARINA I MATTO GROSSO.

W Stanie Parana: W KURYTYBIE, PARANAGUA I RIO NEGRO.

Wydaje weksle i czeki na Europę, Amerykę Północną i Południową.

Dyskontuje weksle i NOTAS PROMISSORIAS i załatwia wszelkie transakcje bankowe.

Przyjmuje w depozyty pieniądze na rachunek bieżący lub na termin stały, płacąc od pięciu do siedmiu procent rocznie

ADRES TELEGRAFICZNY:

„BANMERCIO“

FILJA W KURYTYBIE.

UL. 15 de Novembro N. 55

19 — 52

Dr. Medycyny Fakultetu Paryskiego.

Gabriel Nowicki

Przyjmuje od godziny 3 do 5 po południu. Leczy choroby weneryczne, dróg moczowych, skóry i włosów oraz choroby żołądkowe.

Dr. Medycyny Fakultetu Paryskiego.

Janina Nowicka

Przyjmuje od godziny 2-ej do 4-ej po południu. Leczy choroby kobiece i dziecięce.

Konsultorium

Przy ulicy CANDIDO LOPES N 45.

(Two Szkoły Ludowej).

= SKLEP =

LUIZ ROSE

przy ul. Jose Bonifacio 8

OTRZYMAŁ WIELKI TRANSPORT SZKŁA DO SZYB.

SPRZEDAJE PO CENACH BARDZO NIZKICH.

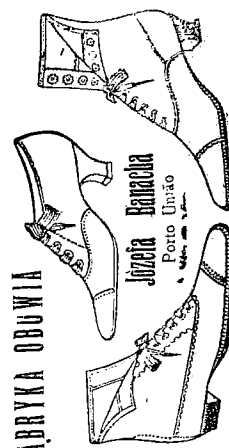
SPRZEDAJE HURTOWNIE I DETALICZNIE.

Podaję do wiadomości, że na mój kontrakt zawartego z właścicielem P. Geniplo dos Santos Pacheco, jestem upoważniony do sprzedaży 58 lotów na kolonji Santos Andrade w municypjum São José dos Pinhaes, po 600\$000 za każdy.

Nabywca może spłacać tę sumę w trzech ratach, a płacącemu z góry przysługują prawo zniżki 10 proc.

Bliższych informacji interesowanym udzieli listownie, albo osobiście na miejscu w Marechal Mallet.

Adam Sobociński.



FABRYKA OBUWIA

Fabryka „CAFE BRAZIL“.

MARCIN SZYNDA & S-ka.

SKLEP ARTYKULÓW SPOŻYWCZYCH.

Kupujemy i sprzedajemy wszystkie produkty krajowe. Wielki skład cukru, kawy, soli, wódki, nafty i t. d. Sprzedaż hurtowna i na rozdrób.

CURITYBA — PLAC THADENTES 19 — TELEFON 212.

Filja: Kolonja Thomas Coelho.

Francuska Agencja Pism.

Ma stałe na składzie wielki wybór żurnali mód, oraz najrozmaitszych pism ilustrowanych i t. p. — Ceny nadzwyczaj tanie przyjmuje się prenumeraty. — Katalogi wysyła my na żądanie.

Agencja Franceza — Avenida Luiz Xavier 26.

CURITYBA — PARANA — BRAZIL.

DR. ALENCAR PIEDADE Adwokat.

Professor prawa. Przyjmuje sprawy kryminalne, cywilne i handlowe. Podejmuje się inkasowania rachunków poturbnych lub sądowych.

BIURO: Rua Marechal Floriano N. 13 naprzeciw Banco do Brazil.